Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 50. Kraków-Lwów, dnia 14 grudnia 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.064

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynak L. 4. — Tel. Nr 11286.

Cień baszty brzeskiej.

Na wieść o postanowieniu Sądu, wypuszczenia Witosa na wolność za kaucją 10.000 zł., sąsiedzi jego blizcy, dalsi i całkiem dalecy w jednym dniu zebrali potrzebną kwotę.

Samorzutnie powstała w sąsiednich gminach myśl wyjazdu po „więźnia“ banderji konnej.

Gdyby nie zapowiedź starosty, że do żadnych manifestacyj nie dopuści, w dniu swego powrotu do Wierzchosławic przyjechałby Prezes wśród szpaleru banderji konnej, sięgającego od stacji kolejowej do domu swego.

Przed domem ludowym im. Wincentego Witosa miała stanąć brama triumfalna z napisem: „Witaj Obrońco Prawa i Wolności Ludu“.

W napisie tym znajdujemy wytłumaczenie dlaczego chłopi polscy tak garną się do Witosa, dlaczego go mają za Wodza swego?

Do Brześcia nie wszyscy wiedzieli, czem jest Witos dla chłopów, po Brześciu i po ostatnich wyborach zrozumieli — otwarły się ludziom oczy.

Czasu niewoli mawiał Witos często: **„Niewolnikiem może być tylko człowiek podły“.**

Ktoby zadał sobie trudu przeglądnięcia stenograficznych sprawozdań Sejmu galicyjskiego, czy parlamentu austrjackiego, roczników Piasta z czasu wielkiej wojny, zauważyłby musiał na dnie każdego przemówienia, czy artykułu Witosa najgłębszą odrazę do niewoli, mocne pragnienie wolności.

Kiedy zaś przyszła wolna i niepodległa Polska, głównem, zasadniczem dążeniem Witosa stało się, ludowi, chłopom w Polsce zagwarantować wolność.

Wolność rzeczywistą, trwałą, zapewniającą prawa, oraz dobrobyt.

Witos, który pierwszy poruszył sprawę rewizji Konstytucji w kierunku zapewnienia siły i trwałości rządom, uważał za ewangelję artykuł Konstytucji, który postanawia, że **„Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu“, oraz artykuły, stanowiące o powszechnych obowiązkach i prawach obywatelskich.**

Nieraz na zebraniach i zjazdach podnoszono skargi na ciężkie czasy w Polsce, gdy dawały się słyszeć głosy niewiary w Polskę, gdy ubolewano, że Polska zawsze była macochą dla gminu, Witos w odpowiedziach wskazywał na prawa obywatelskie, zagwarantowane chłopom w Konstytucji.

Z tą małą książeczką, w czerwonej okładce nigdy się nie rozstawał.

Ileż to razy słyszało się go, cytującego artykuły 95, 96, 97, 98, 99, 102 Konstytucji:

Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji.

— — — — — —

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa.

— — — — — —

Ograniczenie wolności osobistej, rewizja osobista i aresztowanie dopuszczalne są tylko w wyjątkowych wypadkach, prawem przepisanych i w sposób, określony ustawami na podstawie polecenia władz sądowych.

— — — — — —

Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega!

— — — — — —

Praca — jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa.

— — — — — —

Jeszcze po przewrocie majowym, po zaginięciu gen. Zagórskiego, po śmierci Rozwadowskiego, po pobiciu Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza, wierzył Witos, że Bezp. Blokowi chodzi o wzmocnienie władzy Prezydenta, że jednak prawa obywatelskie, wywalczone przez pokolenia, uznane i szanowane w całej Europie, w całym cywilizowanym świecie w wolnej i niepodległej zostaną zachowane, nie będą gwałcone.

Padł ofiarą swej wiary w niewzruszalność powszechnych praw obywatelskich, bez których nie wyobrażał sobie istnienia państwa nowoczesnego.

Zapłacił za tę wiarę zamknięciem w baszcie, w twierdzy męką okrutną, fizyczną i duchową.

Dziś baszta ta pusta.

Witos, Kiernik i ich towarzysze niedoli na wolności.

Gdyby dziś Witos stanął przed ludem w tej coraz większej jego nędzy, że ludzi odchodzi ochota do życia, nie mogąc zaprzeczyć że jest ciężko i źle, jak nigdy dotąd, gdyby wyjął z teczki małą książeczkę w czerwonej okładce i na ukojenie nędzy materjalnej wskazał na swobody obywatelskie, których za rządów zaborczych nie mieli, gdyby próbował odczytać artykuły: 95, 96, 97, 98, 99, 102 Konstytucji — nie pozwolonoby mu skończyć., spotkałby się z drwinami., że karmi ich bajkami z tysiąca i jednej nocy.

Opustoszała baszta w twierdzy brzeskiej, ale cień, jaki baszta ta rzuciła na Polskę pozostał, cień ten wydłuża się, olbrzymieje, ogarnia całą Polskę.

Cień ten stanął między chłopami, a tą Polską, którą im Witos wskazywał, do której ich wiódł, niby do ziemi obiecanej, zapewniając, że teraźniejsza Polska będzie sprawiedliwą, na prawie i wolności opartą.

Cień baszty nad Bugiem zasłonił ludowi Polskę, dopóki cień ten złowieszczy, fatalny nie zniknie — nie zaświeci słońce lepszego jutra nad polską krainą.

Byczo jest...

Główny Urząd Statystyczny wykazuje, że w październiku b. r. **zaprotestowano 448.984 sztuk weksli, na 114.853 tys. zł.,** podczas gdy w tymże okresie roku zeszłego — protesty wyniosły 78.310 tys. zł.

Wskazywałoby to na niezmiernie krytyczny stan gospodarczy kraju.

Bezrobocie zwiększa się gwałtownie.

Ostatnie notowania Głównego Urzędu Statystycznego wykazują, że **ilość bezrobotnych przekroczyła już 220 tysięcy osób, kiedy w tym samym okresie t. j. w grudniu zeszłego roku było 110.000. Oznacza to 100 procentowy wzrost bezrobocia.**

Wpływy z ceł zmiejszyły się o 30 milj. złotych.

Według sporządzonych ostatnio przez ministerstwo skarbu zamknięć rachunkowych dochody z ceł za 1929—1930 wynoszą 395 milj. 292 tys. złotych.

Na okres ten preliminowano 425 milj. złotych, czyli **wpływy wynoszą o 30 miljonów mniej.**

Dalsze zwolnienia b. posłów.

W ostatnich dniach został zwolniony z więzienia w Grójcu b. poseł i więzień brzeski Karol Popiel (wybitny działacz Narodowej Partji Robotniczej). — P. Popiel nabawił się w więzieniu ciężkiej choroby serca, posiwiał zupełnie i musi poddać się długiej kuracji.

* *

Oprócz p. Popiela został zwolniony z więzienia za kaucją p. **Norbert Barlicki** (PPS.). P. Barlicki jest zmizerowany, wychudnięty i osiwiały.

* *

Dotychczas pozostają jeszcze w więzieniu posłowie: Dubois i Ciołkosz (PPS.), Bagiński (Wyzwolenie), Sawicki (Stron. Chłopskie), Korfanty i Kwiatkowski.

P. DUBOIS I CIOŁKOSZ ODZYSKAJĄ WOLNOŚĆ?

Dotąd wpłacono tytułem kaucji za aresztowanych b. posłów, obecnie wypuszczonych już na wolność **80.000 złotych. P. Demant wezwał na sobotę do siebie panie Dubois i Ciołkoszową,** co, jak przypuszczają oznacza wypuszczenie ich mężów na wolność za kaucją.

Tajemnica „Brześcia“ nieco odsłoniona.

Żaden z uwolnionych z Brześcia posłów nie wyjawił dotąd jak ich tam w więzieniu brzeskiem traktowano, jak się wogóle znimi obchodzono.

Wszyscy wyglądają po powrocie z Brześcia zmizerowani bardzo, schorzali, a na wszystkie pytania o ich przejściach, o ciężkich napewno chwilach przeżytych w Brześciu, odpowiadają zgodnie, jakby przez kogoś nauczeni, lub na czyjś rozkaz: **„dajcie mi spokój, nic nie powiem“.**

Lecz właśnie to tajemnicze ich milczenie daje dużo do myślenia, bardzo dużo.

A jednak w tajemnicy brzeskiej zabłysło już małe, ale dość silne i przerażające swą grozą światełko.

Oto były poseł Baćmaga, dawny członek „bebehów“, który nie za politykę, ale za jakieś oszustwo, czy inną zbrodnię, uwięziony był w Brześciu i przebywał w tem więzieniu razem z posłami, stawał niedawno w pewnym procesie, jako świadek, i jako taki zeznawał, iż regulamin więzienny w Brześciu **zmuszał byłych posłów do czyszczenia miejsc ustępowych — a poseł Korfanty żalił się przed nim, iż musiał ponosić następstwa niedokładnego przez niego oczyszczonego kubła z nieczystościami!**

Tak to w Polsce obchodzą się z ludźmi wielce zasłużonymi. Niema bowiem dwóch zdań, że gdyby nie odezwa Witosa do ludu wiejskiego, aby szedł bronić Polski przed bolszewikami, a lud go usłuchał — Bóg raczy wiedzieć coby było dziś z Polską.

W znacznej mierze nietylko Hallerowi i generałowi Sikorskiemu, nietylko Weygandowi, dowódcy francuskiemu i generałowi ś. p. Rozwadowskiemu, którego dziełem był plan obrony, ale i Witosowi, ówczesnemu premjerowi rządu, zawdzięczać mamy, iż dziś żyjemy w wolnej Polsce, a nie pod batem bolszewickim.

Bez Korfantego zaś nie mielibyśmy Śląska. Powrót Śląska Górnego do Polski — **to jego zasługa,** on bowiem rozbudził w ludzie śląskim ducha polskiego przez kilka lat pracy, on wywołał powstanie na Śląsku, on perłę śląską Koronie polskiej przywrócił.

I. R.

Nowy rząd.

1 marszałek, 3 generałów, 5 pułkowników

Od czwartku Polska ma nowy rząd, w którym zasiada 9 wyższych wojskowych.

Premjer — pułkownik Walery Sławek, **wicepremjer — pułk.** Bronisław Pieracki,

ministrem spraw wewnętrznych generał Dr Felicjan Sławoj-Składkowski;

ministrem spraw zagranicznych — August Zaleski,

ministrem spraw wojskowych marsz. Józef Piłsudski;

ministrem sprawiedliwości — prokurator sądu okr. w Warszawie, Czesław Michałowski;

ministerstwo rolnictwa — J. Janta Połczyński;

minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Dr Sławomir Czerwiński;

ministrem robót publicznych — generał Mieczysław Norwid-Neugebauer;

ministrem komunikacji — inż. Alfons Kühn;

ministrem przemysłu i handlu — pułk. Aleksander Prystor;

ministrem poczt i telegrafów — pułk. inżynier Ignacy Boerner;

kierownik ministerstwa skarbu — pułk. Ignacy Matuszewski.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej — gen. Stefan Hubicki.

Ministrem reform rolnych: prof. Leon Kozłowski.

Po mianowaniu nowego rządu.

Komentarze i domysły.

Zmiany, jakie zaszły w gabinecie są przedmiotem licznych komentarzy w kołach politycznych.

Największe zainteresowanie budzi zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu oraz ministra reform rolnych; uchodziło bowiem za zupełnie pewne, iż ministrowie Kwiatkowski i Staniewicz pozostaną na swoich stanowiskach.

W związku z ustąpieniem min. Kwiatkowskiego mówią, że na zamku na kilka dni przed tym faktem odbyła się konferencja między Prezydentem Rzplitej pułkownikiem Sławkiem, a p. Kwiatkowskim, która zakończona została bez udziału min. Kwiatkowskiego.

Przypuszczają, że **działalność pułk. Prystora na stanowisku ministra przemysłu i handlu dotyczyć będzie przedewszystkiem zmian personalnych w tym resorcie.**

Co do ministra Staniewicza, to piastował on tekę ministra reform rolnych od przewrotu majowego i był 100 procentowym piłsudczykiem.

W gabinecie prof. Bartla był on zaliczony do grupy t. zw. bartlowców i mimo to pozostał w gabinecie Dra Sławojskiego. Brał on czynny udział przy ostatnich wyborach, to też dymisja ministra Staniewicza nie da się wytłumaczyć inaczej, jak tylko tem, że jego następca **profesor archeologji p. Kozłowski będzie miał za zadanie chyba jedynie tylko likwidację ministerstwa reform rolnych.** Może być, że nominacja p. Kozłowskiego jest prezentem pułk. Sławka dla konserwatystów sanacyjnych.

Miejsce po p. Carze przypadło w udziale prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie p. **Michałowskiemu, który aranżował aresztowania b. więźniów brzeskich.**

Ponieważ niezawodnie sprawa Brześcia niejednokrotnie będzie poruszana na forum Sejmu — przeto p. minister Michałowski będzie miał wdzięczne pole do przemówień w Sejmie.

W ślad za rekonstrukcją gabinetu mają nastąpić nominacje na stanowiska wiceministrów. — Potwierdzają się pogłoski, że w **ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymają nominację na stanowiska wiceministrów pułk. Stamirowski i p. Korsak.** — W ministerstwie spraw zagranicznych **ma zostać podsekretarzem stanu pułk. Beck,** zaś w ministerstwie skarbu, według pogłosek ma być mianowanych aż czterech wiceministrów.

W związku z tem, dotychczasowy wiceminister Dr Grodyński miałby powierzone wyłącznie sprawy budżetowe, zaś p. Starzyński, monopole. — Jacy będą dwaj inni wiceministrowie skarbu, oraz jaki będzie zakres ich kompetencyj, narazie niewiadomo.

Choroba posła Brodackiego.

Wobec pogłosek o sparaliżowaniu posła Brodackiego i złożeniu przez tegoż mandatu, wyjaśniamy, że istotnie poseł **Brodacki** podczas urzędowania w Bochni dostał postrzyknięcia w krzyżach i w nodze, które z krzyżów ustąpiło, w nodze, wskutek ischiasu, poprawa następuje wolniej — jest jednak nadzieja, że do paru tygodni będzie zupełnie zdrów i zajmie się pracą w Sejmie i w okręgu.

Senator Limanowski odmówił przyjęcia „Krzyża Niepodległości“.

Senator P. P. S. p. **Bolesław Limanowski,** liczący 95 lat, odmówił przyjęcia, nadanego mu „Krzyża niepodległości“.

Krok swój umotywował pisemnie w ten sposób, że jako nestor ruchu niepodległościowego nie może przyjąć odznaczenia z rąk osób, stojących dziś u steru rządu.

Dalej motywuje odmowę swoją sen. Limanowski **sprawą Brześcia, oraz przebiegiem ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.**

Samobójstwo Z. Birkenmajerowej.

Wystrzałem rewolwerowym w skroń pozbawiła się życia 30-letnia **Zdzisława Birkenmajerowa,** żona posła z Be-Be, należącego do grupy pułkownikowskiej.

W **przeddzień** samobójstwa zakończony został proces rozwodowy Birkenmajerów.

Zmiana w redakcji „Robotnika“.

Poseł Mieczysław Niedziałkowski, dotychczasowy naczelny redaktor „Robotnika“, centralnego organu **P. P. S., ustępuje** wskutek uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego partji socjalistycznej z redaktorstwa wspomnianego organu. Naczelnym redaktorem zostaje Dr Edmund Wieliński, wiceprezydent miasta Łodzi. Zmiana ta zapowiada bezwzględny kurs „Robotnika“ wobec sanacji.

Wszechstronnie uzdolnieni.

Dotychczasowy zastępca szefa gabinetu prezesa Rady ministrów, b. wicewojewoda białostocki dr. Wł. Dziadosz, mianowany zostanie dyrektorem biura Sejmu i Senatu. Dr. Dziadosz b. szef bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, „robił“ poprzednie wybory w Małopolsce. On to Dziadosz, współdziałał przy przyciągnięciu Bojki na stronę sanacji.

Pomysłowy kierownik szkoły w Gwoździcu.

Przewodniczącym obwodowej komisji w Gwoździcu, w powiecie brzeskim został kierownik miejscowej szkoły.

Gmina ta, podobnie jak wszystkie w powiecie brzeskim, składa się z twardych ludowców, którzy głosują tak, jak im nakazują ich przekonania.

Po skończonem głosowaniu, wiedząc, że owo wypadnie na niekorzyść jedynki, zaproponował członkom komisji, żeby znaczyć kartki z Nr. 7, żeby przypadkiem dwa razy którejś nie policzyć.

Dobry pomysł, którym powinien się zająć pan prokurator, ile, że kartki ze znakami są nieważne — **a kto namawia do takiej czynności, popada w konflikt z ustawą o czystości wyborów.**

Co mówi ustawa, a co Kuratorjum szkolne?

Jak wiadomo, istnieje zakaz udzielania sal szkolnych na przedwyborcze zebrania polityczne. Stosując się do ustawy wójt ze Sterkowca, jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, odmówił udzielenia sali szkolnej na przedwyborcze zebranie jedynki.

Zażalenie do Kuratorjum, skąd przyszedł nakaz bezzwłocznego udzielenia sali na wszelkie zebrania jedynki.

Czy wójtowi posterunek nie zrobił doniesienia i czy nie zostanie ukarany za „antipaństwową“ działalność nie donosi nasz korespondent.

TO TYLKO W AMERYCE.

Ofiara na bezrobotnych.

Donoszą z Nowego Jorku, że rodzina Rockfellera złożyła miljon dolarów na pomoc dla ofiar bezrobocia.

Obrona domowego ogniska przed policją.

„Gazeta Warszawska“ donosi o takim niezwykłym wypadku:

Sąd apelacyjny wydał wyrok, którego podłożem była prosta zgoła sprawa. Oto niejacy Gallusowie dostali sądowne wypowiedzenie mieszkania, a gdy przyszło dwóch policjantów, by ich z mieszkania wyrzucić, Gallusowie pobili ich tak, że to pobicie pociągnęło za sobą kurację lekarską.

Przeciw Gallusom wszczęto groźną sprawę o czynny opór i pobicie osób urzędowych. Sąd grodzki w pierwszej instancji skazał ich na 2 miesiące więzienia.

Obrońca zaapelował do Sądu okręgowego i prosił o obalenie wyroku pierwszej instancji i o uwolnienie Gallusów od winy i kary na tej podstawie, że policjanci przyszli, aby przeprowadzić eksmisję z mieszkania o parę dni wcześniej. Powtóre przyszli bez komornika, któremu policja obowiązana jest udzielić pomocy, ale tylko na jego wezwanie.

Sąd apelacyjny przyjął tę obronę, wyrok poprzedni uchylił, i Gallusów uwolnił, orzekając w motywach wyroku, że **obywatel ma prawo bronić nietykalności swego mieszkania, nawet przed policją, jeżeli jej działanie jest bezprawne.**

Trzy miesiące, czy trzydzieści lat?

Opowiadał mi jeden dozorca Zakładu karnego **w Wiśniczu**, uchodzącego za najcięższe więzienie w Monarchji austrjacko-węgierskiej, że w więzieniu tem przesiedział niejaki Ryx, za morderstwo, na osobie prof. Zeisznera dokonane, na dożywotnie więzienie zasądzony, przeszło 40 lat był zdrów, a umarł na uwiąd starczy.

Wiadomo z historji walk o naszą niepodległość, że słynny major wojsk polskich **Łukasiński** przesiedział w twierdzy w Zamościu **około 40 lat** umierając starcem siedmdziesięcioletnim.

Niejednemu zdarzyło się spotkać ze skazańcem, który po odbyciu kary pięcio- dziesięcio- dwudziestoletniego więzienia wraca od domu, niezłamany na ciele ni duchu.

Kara bowiem we wszystkich cywilizowanych państwach polega na pozbawieniu wolności, ewentualnie na przymusowej pracy, za którą się zresztą płaci pracującemu, ale nigdy na poniżaniu, deptaniu człowieczeństwa, godności ludzkiej skazanego, ani też na podkopywaniu i niszczeniu jego zdrowia.

W dawnych czasach obcinano za karę ucho, nos i t. p., ale były to czasy barbarzyństwa, których się wstydzimy, które ze zgrozą wspominamy.

Poseł **Witos, Kiernik i inni** zamknięci byli w twierdzy w Brześciu nad Bugiem niecałe 3 miesiące.

Po jednemu, po dwóch zwalniani są za kaucją, to znaczy, że z wolnej stopy odpowiadać będą przed sądem, o ile wogóle dojdzie kiedykolwiek do rozprawy.

W jakim stanie wracają, wiemy z dzienników, wiemy z opowiadania tych, co widzieli, co rozmawiali z męczennikami brzeskimi.

Witos, chłop zdrowy, silny, gdy uścisnął rękę, gwiazdy się widziało.

Paweł Ubrzeż.

Co piszą inni?

Brześć.

„Robotnik“ niedzielny i wtorkowy zamieścił dwa wzruszające echa z Brześcia. Podajemy naprzód w skrócie oświadczenie z niedzieli:

Pomiędzy Was a nas padło jedno słowo:

Brześć!

Tego słowa nie wymaże już nikt; dzisiaj wymawiają je po cichu usta robotnicze i chłopskie; nadejdzie niebawem czas, kiedy zagrzmi ono, jak grom, na całej ziemi polskiej. odsłoni Prawdę i plunie w twarz szalbierstwu sprzedajnej prasy.

Niektórzy z Was szepcą dzisiaj o pojednaniu. Nie będzie pojednania! Pojednanie musiałoby przekroczyć przez jedno słowo:

Brześć!

to jest przepaść zanadto szeroka.

Bywały legendy, które umierały na polach bitew; bywały legendy, które umierały wśród cichego szelestu liści zapomnienia; będą legendy, które umrą pod ciężarem jednego słowa:

Brześć!

...Niech mijają miesiące i lata. Niech się dzieje tysiące rzeczy. Ile razy wyciągnie który z Was do nas rękę. — odpowiemy jednem słowem

Brześć!

To jedno słowo będzie szło za Legendą krok w krok.

Jedno słowo, jedno tylko, a przecież tak wielkie, jak Polska, tak przerażające, jak rozpacz mas, — jedno słowo

Brześć!

Nie będzie pojednania! Nie może być pojednania, już nigdy!

* * *

Środowe zaś echo z Brześcia ma formę listu do „Florka“, czyli do przebywającego obecnie w Grójcu pos. K. Bagińskiego. List ten w skrócie brzmi:

My już dziś wiemy, „Florku“, jak Ci tam było w tym Brześciu. Wiemy wszystko. Zanotowalimy to sobie dokładnie. I nie zapomnimy, „Florku“, nie zapomnimy. Bądź spokojny. Raz jeszcze jeden oddałeś przysługę Sprawie. Bo — widzisz — Twój brzeski los — to tak, jakgdyby ktoś w pysk trzasnął każdego z nas zosobna, jakgdyby ktoś plunął nam w oczy i pasami poprzez mokre prześcieradło walił nas po krzyżach. Każdego zosobna, „Florku“, każdego zosobna!...

* * *

Dzisiaj te wieści o Tobie krążą po cichu z ust do ust. Dowiadują się prawdziwe, stare „peowiaki“, jak to przeżył siedemdziesiąt kilka dni komendant ich „lotnych oddziałów“... Twardy byłeś człowiek, „Florku“; twardym pozostaniesz. Różne my rzeczy z Tobą razem ślubowali. Teraz ślubujem nie z Tobą, ale Tobie, że my tę rękę, co Ciebie uderzyła wykopiemy z pod ziemi, odnajdziemy wszędzie, prędzej czy później, natychmiast czy za rok, — odnajdziemy. Nie popuści tego stara wiara, „Florku“, nie popuści... Za Twój krzyż, „Florku“, i za „oddziały lotne“ P. O. W...

Bądź spokojny, „Florku“! Nie minęły daremnie Wasze dni brzeskie...

* * *

Bywaj, „Florku“!... Kłaniam Ci się nisko, do samej, do samiutkiej ziemi. Za Twoje Wczorajsze „peowiackie“. Za Twoje Wczoraj brzeskie. Za Twoje Dzisiaj grójeckie. I całuję — imieniem starej wiary — to miejsce na Twojej twarzy, o którem wiesz, a które palić będzie, jak płomień, sumienia nasze i godność Idei.

Bywaj, „Florku“!

Nie zapomnimy już nigdy! Nie przebaczymy już nigdy!

Nie pojednamy się już nigdy!

I przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci

*

Ohyda.

„ABC“ pisze:

— Torturowali, czy nie torturowali. Bili przez mokre ręczniki i pastwili się w czasie dochodzeń, czy też oskarżenia o tę ohydę są tylko wymysłem?

Pytania te od dwóch dni wybiły się na czoło zainteresowań opinji warszawskiej, narówni z doniosłemi zagadnieniami natury politycznej. Stało się to tym razem w związku z toczącym się obecnie w okręgowym sądzie warszawskim procesem przeciw domniemanym zabójcom właściciela kantoru wymiany przy Krakowskiem Przedmieściu, Izraela Centnerszwera.

Oskarżeni zeznali w pierwszym dniu procesu, że są niewinni, a do popełnienia zbrodni przyznali się w śledztwie tylko dlatego, ponieważ przyznanie to wymuszono na nich — torturami.

Niełatwo o tej sprawie pisać w obecnem stadjum w sposób kategoryczny, gdyż dopiero dalszy ciąg procesu wykaże, czy straszne oskarżenie pod adresem naszej policji śledczej jest uzasadnione. Ale już dzisiaj należy powiedzieć, że gdyby postawiony przed sądem zarzut stosowania wyrafinowanych okrucieństw w śledztwie miał się okazać prawdą, to niema dość wielkiej kary, która spaść winna na tych, którzy w tak wstrętny sposób shańbili mundur policjanta polskiego.

Do stosowania tortur do bezbronnych więźniów, choćby byli oni pospolitymi złoczyńcami, zdolni mogą być tylko albo ludzie chorzy umysłowo, albo ludzie o ponurych duszach dzikich bestyj. Dla jednych i drugich niema miejsca wśród społeczeństwa polskiego.

Ku czci bajończyków.

W miejscowości La Targette we Francji pod wzgórzem Notre Dame de Lorette około miasta Arras odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie terenu pod pomnik ku czci poległych na znanem z wojny światowej pobojowisku w dniu 19 maja 1915 r. **pierwszych polskich ochotników t. zw. bajończyków.** Teren został zakupiony ze składek wychodźstwa polskiego w północnej Francji. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze wychodźców polskich oraz przedstawiciele organizacyj polskich ze sztandarami. Mszę polową odprawił ks. infułat Krzeszkiewicz z Gniezna. Odśpiewano pieśni narodowe. Na zakupionym terenie ma stanąć pomnik dłóta artysty-rzeźbiarza Ostrowskiego, autora **pomnika** Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

——oOo——

Mandat prezesa Wincentego Witosa.

W ciągu ubiegłego tygodnia redakcja nasza otrzymała około 7.000 listów z życzeniami dla **prezesa W. Witosa,** oraz szereg listów z zapytaniami w sprawie jego mandatu.

Wobec tego możemy naszym Czytelnikom donieść, że pogłoski o nieprzyjęciu mandatu poselskiego przez prezesa **Witosa i dr. Kiernika** o tyle były prawdziwemi, że taki zamiar pierwotnie był. Jednak na skutek silnych nalegań ze strony organizacji, a także i chłopów okręgu tarnowskiego, p. Witos mandat zatrzyma, zaś poseł dr. Kiernik, co do którego uchodziło już za pewne, że mandat złoży — uzależnił obecnie swą decyzję w tej sprawie od ostatecznej odpowiedzi jakiej udzieli p. Witos delegacjom proszącym go o zatrzymanie mandatu.

Prezes Wincenty Witos przebywa obecnie w Zakopanem, gdzie zabawi kilka tygodni, niezbędnych dla poratowania zagrożonego nabytemi w Brześciu chorobami — zdrowia.

Stan zdrowia Prezesa nieznacznie się poprawił, naogół jednak Prezes Witos czuje się źle, dokucza mu bowiem w wysokim stopniu reumatyzm, którego się nabawił w Brześciu.

Kto znał bliżej prezesa Witosa, to musiał podziwiać jego nadzwyczajną i niezmordowaną pracę. On nie znał zmęczenia i niewygody. Spędzić kilka czy kilkanaście nocy w pociągu, nie było prawie dla Prezesa żadnym wysiłkiem fizycznym. To też zazdrościli mu wszyscy nadzwyczajnej wytrzymałości i żelaznego zdrowia.

Co nie sprawiło tysiące nieprzespanych nocy — to sprawił niespełna trzymiesięczny zaledwie pobyt w murach Brześcia.

Jakimi środkami przyczynili się do tego stanu zdrowia prezesa Witosa — i tylu innych posłów — wykaże zapewne najbliższa rozprawa sądowa.

My piastowcy, pamiętać będziemy zawsze, że nad wejściem do twierdzy brzeskiej umieszczone jest godło Rzeczypospolitej, tej Rzeczypospolitej, dla której prezes Witos od młodości poświęcił siebie, dla której cierpiał nietylko od zaborców, ale i od swoich.

Wstęp tylko dla jedynkarzy.

Mimo zamknięcia posła **Madejczyka,** powołania **na ćwiczenia** kandydata **Mytycha,** utrudniania na każdym kroku pracy agitacyjnej posłowi **Stachnikowi,** który musiał się ukrywać przed policją, jak jaki przestępca, mimo rozlicznych szykan, nadużyć i szalonej agitacji, jaką rozwinęła jedynka — okręg nasz Nr. 46 — **Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec** — spisał się przy wyborach dobrze.

Najlepiej świadczą o tem liczby głosów, oddanych na 1 i 7, a ustalonych przez Komisję, które, jak w całej Polsce, podobnie w naszym okręgu — z pewnością ani jednego głosu nie policzyły nam za dużo, a ile za mało, to się z czasem pokaże.

	Nr. 1	Nr. 7
Jasło	**14.921**	**15.324**
Ropczyce	**10.165**	**23.086**
Strzyżów	**8.389**	**10.128**
Mielec	**14.857**	**12.481**
Kolbuszowa	**9.323**	**9.491**
Tarnobrzeg	**16.634**	**8.108**
Łącznie	**Nr. 1: 74.289**	**Nr. 7: 78.624**

Ponadto Chrześcijańska Demokracja uzyskała: 16.500 głosów, a Stapiński z Madejem i Śmiglem: 5.199, pieczętując w ten sposób ostateczną swą klęskę.

Wynik wyborów nie daje spać p. staroście Celewiczowi. Zaprzysiągł zemstę zwolennikom Centrolewu i wywiera ową w sposób nie licujący z powagą starosty i bezstronnością urzędnika państwowego.

Przed wyborami do Senatu pojechał do gminy Ocieka i sześciu wybitnym Piastowcom nałożył grzywny do 50 złotych za nieporządki na podwórzu, za brak zamkniętego dołu na gnojówkę i za tem podobne przestępstwa, które popełniają wszyscy na wsi, albo więc należy wszystkich ukarać — albo nikogo, gdyż się bowiem karze niektórych tylko i to przeciwników politycznych — karze się ich właściwie za ich przekonania polityczne, które nie powinny podlegać karze.

Po wyborach zgłosił się do niego jeden gospodarz z **Witkowic** z prośbą o pozwolenie na muzykę na weselu swej córki, czy syna.

P. starosta zamiast udzielić zezwolenia lub odmówić, oświadczył:

Idźcie do Stachnika po pozwolenie.

Sekretarz jego **Gumiński,** kobietom ginącym z głodu, żebrzącym o zasiłek, kazał iść po tenże do tego, co im dawał siódemki.

Jeśli tak dalej pójdzie, najlepiej wywiesić na budynku starostwa napis:

„Wstęp tylko dla tych, co głosowali na jedynkę", zaoszczędzi się przynajmniej ludziom straty czasu i obuwia.

Ale możnaby w takim razie tych, co nie będą mieć wstępu, zwolnić od płacenia podatku na utrzymanie starostwa?

Skoro wszyscy płacą podatki na pensję dla pana starosty i jego personalu, czyż nie jest obowiązkiem tychże, wszystkich obywateli jednakowo traktować, tak, jak każe ustawa, która dla wszystkich jest jednaka?

Siódemkarz.

Zmniejszyć ilość urzędników.

Na jednem z pierwszych posiedzeń nowego Sejmu **będzie przedłożony przez rząd budżet na rok następny. Pisaliśmy już w poprzednim numerze naszej gazety, iż budżet przygotowany przez rząd wynosi w wydatkach 2 miljardy 886 miljonów złotych,** czyli 3 miljardy bez 114 miljonów złotych.

Podnosiliśmy już wielokrotnie i podnosimy to raz jeszcze dzisiaj, iż kraj, **zdaniem naszem, nie wytrzyma tak wysokiego budżetu i tak wysokich wydatków. Społeczeństwo, wyczerpane kryzysem gospodarczym, który trwa już 2 lata, nie jest w możności ponoszenia dalej dotychczasowych ciężarów.**

Pokrywanie zaś zwykłego budżetu pożyczkami zagranicznemi, zapożyczanie się na „przejedzenie", byłoby najwyższą lekkomyślnością — byłoby gospodarką bankruta. I dlatego budżet, przygotowany przez rząd w tej samej prawie wysokości, co tegoroczny, jest, zdaniem naszem, nie do przyjęcia. **Wydatki muszą być obniżone o jakieś 200 miljonów złotych, po to, by można było obniżyć ciężary,** pod któremi ugina się społeczeństwo, w pierwszym zaś rzędzie wieś.

A obniżenie wydatków jest możliwe bez szkody dla Państwa. Przedewszystkiem **możliwe jest zmniejszenie ilości pracowników państwowych** bez jakiejkolwiek szkody dla machiny państwowej.

Przeszliśmy dopiero wybory sejmowe i widzieliśmy, ile to pracownicy państwowi mieli czasu na „robienie" wyborów. Widzieliśmy między innemi, ile to czasu wolnego od łapania złodziei i bandytów ma policja, skoro tak wydatnie mogła się zajmować takiemi rzeczami, jak naklanianie obywateli do głosowania na „jedynkę", jak wyłapywanie kartek Nr. 7, jak odbieranie legalnych ulotek, które przeszły przez cenzurę i t. p. Widzieliśmy to wszystko.

I skoro pracownicy państwowi tyle mają wolnego czasu na takie rzeczy, to jest to najlepszy dowód, że jest ich zadużo i że śmiało i bez żadnej szkody można zmniejszyć ich ilość.

M. Bartosz.

—o—

Kiedy i jaki rząd jest „prawdziwie" silny?

Wiadomości ze świata.

Proces w Moskwie.

W Moskwie toczy się proces, który echem odbił się w całym kulturalnym świecie — a sprawozdania z tego procesu stale zapełniają szpalty gazet.

Jako oskarżeni występują w liczbie ośmiu uczonych, wśród nich profesor **Ramzin,** fizyk sławy europejskiej, Iwan **Kalinkow,** profesor akademji lotniczej i t. d.

Oprócz tych oskarżonych, ośmiu uczonych, do afery jest wmieszanych kilkaset osób przeciwko którym tajne dochodzenie prowadzi policja polityczna. Oskarżonym zarzuca się, że należeli do spisku sabotażowego, że utworzyli organizację „szkodników", stawiającą sobie za cel działalności obalenie władzy sowieckiej i przeszkodzenie odbudowie gospodarczej republiki sowieckiej.

Oskarża prokurator Krylenko. „Wszechstronnie uzdolniony" ten człowiek był już nauczycielem, potem w latach 1917—1918 wodzem armji sowieckiej, a obecnie jest prokuratorem.

W godzinę otwarcia procesu we wszystkich większych miastach urządzono demonstracje przeciwko „szkodnikom wewnętrznym" oraz „interwencjom zagranicznym" — tak, bo „szkodnicy wewnętrzni" przez swoją pracę chcieli ułatwić Francuzom i Polakom interwencję.

Za procesem tym kryje się jednak co innego. Oto rząd sowiecki, a względnie dyktator Rosji Stalin narzucił Rosji nowy ustrój gospodarczy. Skolektywizowana gospodarstwa rolne — opracowano plan „pięciolecia" odrodzenia przemysłu. Spodziewano się że gospodarstwa rolne dadzą tyle dochodu, że można będzie ten dochód rzucić na wytworzenie potężnego bolszewickiego przemysłu, pobudowano wiele fabryk, powołano do życia wiele nowych przedsiębiorstw. Tymczasem, nie tylko w Rosji, ale na całym świecie życie gospodarcze nie znoszące sztucznych przepisów, przekreśliło plany władców sowietów. Nowo wybudowane fabryki nie przynoszą zysków, lecz straty, skolektywizowano gospodarstwa rolne upadają. Ktoś musi za to odpowiadać. I znaleziono ofiary.

Byłby się udał cały wielki plan uprzemysłowienia kraju — reformy wydałyby błogosławiony skutek — były nie szkodnicy wewnętrzni. Oni winni, że nędza w Sowietach, oni powinni ponieść zasłużoną karę.

Trybunał wydał wyrok, skazujący 5 podsądnych na karę śmierci i konfiskatę majątków, a trzech na 10 lat i konfiskatę majątków.

Zaginięcie ekspedycji w Grenlandji.

Od wiosny b. r. wielka ekspedycja naukowa prowadziła badania naukowe wśród lodów Grenlandji pod kierownictwem prof. Wegenera z Grazu. Wyprawa ta zbudowała stację obserwacyjną w pośrodku lodowców na wysokości 3000 m. ponad poziom morza — daleko w głębi od wschodnich i zachodnich brzegów lądu. W stacji tej członek wyprawy meteorolog hamburski dr. Georgi prowadził pomiary meteorologiczne.

Od dwóch miesięcy brak wszelkich wiadomości o uczestnikach ekspedycji. Ostatnia wiadomość pochodziła z dnia 2. października b. r. Uczestnicy wyprawy donosili o gwałtownej burzy i o szalonem oziębieniu temperatury. Od tego czasu nie dają znaków życia o sobie.

Zamach na hiszpańskiego premiera.

Po kilkoletniej dyktaturze Primo de Rivery, która zanarchizowała kraj, nie może Hiszpanja dojść do spokoju. Niedawno kraj ten przeżył wielki strajk połączony z zaburzeniami. W ubiegłym znowu tygodniu dokonano zamachu na premjera **Berenguera.** Strzelił do niego z małej odległości dziennikarz podczas konferencji. Premjer, widząc wymierzony ku sobie rewolwer, podbił rękę zamachowcowi, dzięki czemu ocalał. Kula utkwiła w suficie. Zarządzono środki ostrożności z obawy przed dalszymi zamachami.

POLSCY ROBOTNICY W LIONIE.

Katastrofa obsunięcia się góry w Lionie i podminowania jej przez wody rzeki Saony nie jest dotychczas zlikwidowana. Pod gruzami domów znajdują się jeszcze trupy, dotychczas nie odkopane. Prace nad ostatecznem usunięciem rumowisk zacząć się mają w tych dniach, dopóki nie przybędzie na miejsce 200 robotników polskich, wyspecjalizowanych w pracach ziemnych. Robotnicy przybyć mają na miejsce z północnej Francji, gdzie byli przez lato zatrudnieni przy pracach żniwnych. Prace są bardzo uciążliwe i połączone z niebezpieczeństwem, z powodu ciągłego obsuwania się ziemi. Na razie chodzi o odnalezienie pięciu ciał zasypanych kobiet, których dotychczas nie można było odnaleść.

TRANSATLANTYCKA POCZTA LOTNICZA.

Jak donoszą z Waszyngtonu, odbywają się obecnie narady pomiędzy amerykańksim urzędem pocztowym, a przedstawicielami pocztowych linji napowietrznych angielskimi i francuskimi, z udziałem wybitnych urzędników pocztowych ze St. Zjednoczonych. Chodzi o ustalenie regularnej komunikacji pocztowej, łączyć mającej zachodnie wybrzeże Europy z wybrzeżami wschodniemi po drugiej stronie Oceanu. Chodzi też o ustalenie punktu, przeznaczonego do obsługi napowietrznej, dla którego w Ameryce wybrano lotnisko pod New Yorkiem :europejski punkt wyjścia nie jest dotąd ustalony, prawdopodobnem jednakże byłby port w Plymouth lub w Southampton, skąd wysyłanoby pocztę do różnych punktów w Europie. Obrady mają się zakończyć dn. 29 grudnia. Na razie ustanowiono komunikację tygodniową. Okres czasu trwania kontraktu wyznaczono 10-letni, zaczynając od 1 lipca 1931.

REKORD SZYBKOŚCI NAPOWIETRZNEJ.

Z miejscowości San Antonio (St. Zjednoczone, Texas) donoszą, że samolot, typu zwanego myśliwskim, ustanowił nowy rekord szybkości, przeleciawszy z San Antonio do Galvestonu, na wysokości 4.500 metrów, z szybkością 400—480 kilometrów na godzinę. Pilot ma zamiar udania się ze swym aparatem do Nowego Jorku, opuściwszy się na dół tylko w Muskogee (Kansas) i w Columbus. Pilot spodziewa się pobić w drodze powrotnej rekord szybkości, zrobiony na początku roku bież. przez kapitana Hawkins'a, który osiągnął tylko 380—400 kilometrów na godzinę.

ZNOWU ZAMACH NA KONSULAT POLSKI W HAMBURGU.

Sprawcami hitlerowcy.

Z 3 na 4 grudnia o godz. 10-ej, wybito kamieniami, oraz petardą szyby w konsulacie polskim w Hamburgu w gabinecie konsula.

Uciekających w różne strony na rowerach 6-ciu zamachowców, zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszawszy detonację, wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny huku.

Przed domem znaleziono gilzę od petardy, butelkę z wodą ze znakiem „Hackenkreutz" i napisem „Gross Deutschland erwache", oraz kamienie. Zamach miał miejsce w chwili, gdy konsulostwo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

SOWIETY FAŁSZUJĄ SWOJE PIENIĄDZE.

W ostatnim czasie ukazały się w Berlinie i Paryżu fałszywe pieniądze sowieckie. Są to całe serje biletów rublowych, które nie mogą być odróżnione od innych biletów „prawdziwych", gdyż same są prawdziwe. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze te pochodzą z drukarni państwowej Sowietów. W związku z tem niemiecki „Vorwärts" wypowiada przypuszczenie, że rząd sowiecki sam drukuje swe bilety bankowe przynajmniej w dwóch egzemplarzach, a to celem zamaskowania inflancji.

88.000 DOLARÓW W PROTEZIE.

Głośne było w swoim czasie znalezienie w piwnicy konsulatu polskiego w Wiedniu protezy, zawierającej 88 tysięcy dolarów po zmarłym w Wiedniu Noah Goldbergu, recte Lejkinie. Urzędnik konsulatu, który znalazł tę sumę, zaskarżył obecnie w sądzie powiatowym masę spadkową o zapłacenie znaleźnego w sumie 8.800 dolarów. Kurator masy spadkowej oświadczył, że spadkobiercy nie uznają wprawdzie pretensji urzędnika, mimo to jednak gotowi są sprawę załatwić ugodowo. Celem przeprowadzenia ugody, sąd odroczył tę sprawę.

NAJWIĘKSZY STATEK PASAŻERSKI.

Prymat na morzu pod względem wielkości okrętów dzierżyły dotychczas bezapelacyjnie Stany Zjednoczone. Obecnie jednak Anglja stara się o zdobycie pierwszego miejsca. W tym celu w jednym z angielskich doków budują się pływający hotel o pojemności 73.000 ton. Olbrzym ten przewyższać będzie amerykańskiego „Leviathana", który ma tylko 59.900 ton.

Polesie.

Srebrem wody w mchów zielonym aksamicie
lśnią mokradła utajone w ciemnym lesie.
Brzeg wód ptactwa wrzawą codzień wre o świcie,
starodawna puszcza szumi... To Polesie!
Ze mgły łoś swój łeb wynurza rosochaty,
czujny bóbr naprawia tamę: gałąź niesie...
Ryś się czai — ślepia lśnią mu, jak dukaty!
Ryby, grzyby i jagody... To Polesie!
Człek tu cichy, z czółnem zna się tak, jak z chatą,
na Prypeci szlak rozlewny z wiosłem rwie się.
Zanim pozna cię — nie ufa. Później zato,
gdy polubi — to na zawsze... To Polesie!

Z. Plewińska-Śmidowiczowa.

Fałszerstwa wyborcze

Gdyby ktoś w Polsce mógł zebrać materjał wyborczy, i porównał wyniki wyborów **w komisjach obwodowych z wynikami z komisyj okręgowych** — to doszedłby do zgoła nieoczekiwanych rezultatów.

Okazuje się bowiem, że w drodze z komisyj obwodowych do komisji okręgowych akta wyborcze zostały haniebnie pofałszowane. Ktoś musi za te sprawy ponieść odpowiedzialność.

Sfałszowano wolę wyborców, dosypując głosy „jedynce" — kradnąc głosy stronnictwom opozycyjnym, a zwłaszcza liście Nr. 7.

Nasi mężowie zaufania, którzy przynoszą obliczenia wyborcze z komisyj obwodowych, nie mogą wyjść ze zdumienia porównywując wyniki głosowania ze swoich obwodów, z wynikami obliczeń z okręgowych komisyj wyborczych. — Okręgowe komisje wyborcze nic tu nie winne — fałszerstw bowiem dopuszczano się w drodze z komisji obwodowej do komisji okręgowej. Oto parę przykładów:

Wyniki głosowań w komisjach obwod.:	Wyniki obliczeń w okr. komisji wyborczej:
Gmina Kobyle:	
Nr. 1 — 11 głosów	Nr. 1 — 295 głosów
Nr. 7 — 322 głosy	Nr. 7 — 38 głosów
Wiśnicz Stary:	
Nr. 1 — 90 głosów	Nr. 1 — 278 głosów
Nr. 7 — 172 głosów	Nr. 7 — 122 głosy
Nr. 4 — 8 głosów	
Siedlec (głosowało 110 osób):	
Nr. 1 — 32 głosy	Nr. 1 — 132 głosy
Nr. 7 — 89 głosów	Nr. 7 — 89 głosów
Nr. 4 — 19 głosów	Nr. 4 — 19 głosów
Łąka Górna:	
Nr. 1 — 53 głosy	Nr. 1 — 310 głosów
Nr. 7 — 154 głosy	Nr. 7 — 32 głosy
Borek:	
Nr. 1 — 70 głosów	Nr. 1 — 170 głosów
Nr. 7 — 212 głosów	Nr. 7 — 112 głosów
Ostrów Królewski:	
Nr. 1 — 24 głosów	Nr. 1 — 74 głosy
Nr. 7 — 93 głosy	Nr. 7 — 43 głosy
Ostrów Szlachecki:	
Nr. 1 — 41 głosów	Nr. 1 — 71 głosów
Nr. 7 — 93 głosy	Nr. 7 — 49 głosów

Z przytoczonego zestawienia wynika, **że liście Nr. 7 skradziono 650 głosów — a równocześnie dosypano liście Nr. 1 — 1018 głosów.**

Panowie senatorowie z listy Nr. 1 — i cóż wy na to, — jak czujecie się na swoich mandatach, gdzie takie dziwne dodawanie i odejmowanio wchodziło w rachubę, — by wam zapewnić mandaty.

My świadkami

W dniu 15 listopada czekało kilku chłopów na kurytarzu **Sądu powiatowego w Ropczycach**, celem złożenia świadectwa w sprawie karnej przeciwko kandydatowi Centrolewu z powiatu ropczyckiego **Stachnikowi.**

W pewnej chwili wyszedł ze sali rozpraw sędzia **Król**, pytając owych chłopów: **„Wyście z Centrolewu, czy z jedynki, bo jak z Centrolewu, to was każę zamknąć".**

Na to chłopi:

„Myśmy tu przyszli na wezwanie Sądu jako świadkowie.

Wprawdzie królowie stoją ponad ustawami, jednak sędziowie, choćby się nazywali Królami są stróżami i wykonawcami ustaw.

A któraż to ustawa dzieli obywateli na Centrolew i jedynkę, dozwalając bez powodu zamykać zwolenników Centrolewu?

Do Sądu przychodzą świadkowie, oskarżyciele, oskarżeni i nauczka dana sędziemu przez **chłopów bardzo mu się przyda na przyszłość. Świadek.**

Zwołanie Sejmu i Senatu.

Dekretem Prezydenta Rzplitej został zwołany **Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9-tego grudnia b. r.** na godz. 12-tą. Na ten sam dzień **został również zwołany Senat** na godz. 16-tą.

Sejm śląski został zwołany do Katowic również na dzień 9-go grudnia.

Nowe dekrety.

„Dziennik Ustaw" z dn. 2 b. m. zawiera szereg dekretów p. Prezydenta. M. in. ogłasza dekret w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa kolei państwowych, który wprowadza ustaloną już dawniej zasadę komercjalizacji kolei państwowych.

Znamienny jest dekret, zawierający nowelizację dekretu Prezydenta z dn. 6 marca 1928 r. o policji państwowej. Postanawia on m. in., że wszystkie władze, urzędy i organa państwowe i samorządowe, z wyjątkiem władz wojskowych, zwracają się do policji państwowej za pośrednictwem właściwej władzy administracji ogólnej z wyjątkiem wypadków, w których zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem. W art. 27 dekret ten ustala, że zakres współdziałania i czynności przygotowawczej policji państwowej w sprawach obrony państwa reguluje minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w drodze osobnego rozporządzenia. Do art. 96 wprowadzono uzupełnienia, wedle których komendanta głównego policji i inspektora generalnego policji przenieść może w stan nieczynny tylko Prezydet Rzplitej na wniosek Rady ministrów. Natomiast oficerów policji wszystkich innych stopni przenosić może w stan nieczynny Rada ministrów, szeregowych zaś policji minister spraw wewnętrznych. Dekret wprowadza zatem pełną militaryzację policji.

Jeden z dekretów wyłącza z obszaru województwa poleskiego powiat Sarny i włącza go do województwa wołyńskiego.

Po zwycięstwie jedynki!

W Łodzi ukazało się obwieszczenie fabryk **Gelera, Grohmana i Schwedego,** o przerwaniu pracy w okresie od dn. 17 grudnia do dn. 6 stycznia 1931 **z powodu zastoju na rynku przemysłowym.**

Wyrabiająca emalję **huta szklana w Paruszowcu** koło Rybnika na Śląsku wstrzymała zupełnie pracę z racji zupełnego braku zapotrzebowania i zamówień.

Rozmaitości.

JAKA BĘDZIE TEGOROCZNA ZIMA?

Przyrodnicy niemieccy zapowiadają, że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach są zwiastunami wyjątkowo surowej zimy, podobnej do tej, jaka była w 1928-29 roku.

Chomiki, zagrzebały się na sen zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadła i wyściółki ze słomy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzchnią ziemi.

Tak samo też daleko grubszem, niż kiedykolwiek, futrem okryły się kozły i kozice spotykane w lasach.

W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzyli się w większe zapasy ciepłej odzieży i opału, niż zwykle, pamiętają bowiem, jak dotkliwie dała im się we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiedziały podobne również zwiastuny.

NIESAMOWITY DESZCZ.

W Paryżu spadł 28 listopada b. r. deszcz, którego krople zawierały grudki ziemi, a gdy te grudki wyschły, zostawiły na dachach skorupę czerwonego koloru.

Uczeni twierdzą, że wiatr zabrał masy piasku z Afryki północnej i przeniósł je w chmurach na wysokości 5 do 6 tysięcy metrów do Europy.

GDYBY NIE BYŁO MASZYN...

Obliczono, że gdyby nie było maszyn, potrzebowalibyśmy 638 miljonów ludzi dziennie, aby utrzymać tę samą wydajność.

W elektryce musiałoby więc być zatrudnionych w miejsce maszyn 338 miljonów ludzi, w kolejnictwie 127 miljonów, w rolnictwie 73 miljony, w fabrykach 70 miljonów, w kopalniach 18 miljonów i t. d.

Oczywiście, poza temi 638 miljonami potrzebaby jeszcze co najmniej pięć razy więcej, niż dziś, inżynierów, mechaników, nadzorców i różnego rodzaju specjalistów.

Listy Piasta

A naród wyzwól z jarzma szlacheckiego.

Jako starej daty człowiek, mam starą bardzo książkę do nabożeństwa, w której czytam stare psalmy, stare modlitwy, stare pieśni kościelne, z których przytoczę dwie zwrotki, śpiewane przez praojców.

„Matko Niebieskiego Pana, śliczna i niepokalana,
Proś za nami Syna Swego, Ojca Niebieskiego
O miłosierdzie Boże i dar Ducha świętego,
A naród wyzwól z pod rządu wojskowego“.

Druga:

„Jezus, Marja, śliczna Lilja, śliczny Róży Kwiecie,
Tyś jest Panią i Królową archanielską w całym Bożym świecie;
Módl się za nami do Syna Swego, Ojca Niebieskiego,
A naród wyzwól z pod jarzma szlacheckiego“.

Przez długie wieki nosili chłopi w Polsce jarzmo szlacheckie, a nie mając siły, a raczej nie umiejąc jarzma tego zrzucić o własnych siłach błagali Matkę Niebieskiego Pana o wyzwolenie z jarzma szlacheckiego.

My, ich potomkowie, rządy wojskowe mamy w całej pełni, 5 pułkowników i 3 generałów, przez głosowanie na „jedynkę“ dopomagamy do zwycięstwa Radziwiłłom, Lubomirskim.

Maluczko, a za przykładem ojców zaczniemy śpiewać:

„Matko Niebieskiego Pana“.

Nieprorok.

———oOo———

Z Sądeckiego.

Teror przedwyborczy stosowany przez sanację, szalejący na całym obszarze Polski nie ominął i naszego powiatu. Sekretarz Zarz. pow. P. S. L. „Piast“ mgr. p Józef Janiak, był trzykrotnie aresztowany. innych ruchliwszych straszono, uciekano się do gróźb.

W dniu wyborów do Sejmu, **cały powiat prawie głosował na Nr. 7,** mimo unieważnienia listy, jednak sanatorzy, dobrzy macherzy od wyborów, **przerobili to wszystko na jedynkę, co sami zdradzili.** Obawiając się ponownej klęski przy wyborach do Senatu, (senacka lista „Centrolewu“ była ważną) wyładowali swoją wściekłość, aż do ostateczności.

Przeżyliśmy wiele, ale w ogniu hartuje się żelazo, wychodzi twarda stal, tak też i chłopi nowosądeccy przechodząc tą walkę nie zapomnieli czem są i uciekając gromadnie od Potoczka powszechnie „uszlachconego“ przydomkiem **„Judasz“** — bo inaczej o nim nikt się nie dowie w naszym powiecie bez dodania tegoż przydomka ufni w swoje siły i z wiarą w pełne zwycięstwo słusznej sprawy patrzą w przyszłość.

Gargula Ignacy.

———oOo———

Jak jedynka zdobywała głosy na Orawie?

Dzienniki sanacyjne ogłosiły, że ludność Orawy i Spiszu jawnie w 100 proc. głosowały na jedynkę.

W jaki sposób zdobyła jedynka stuprocentową miłość Orawian dowiemy się niezadługo, jako próbkę podajemy korespondencję z Podwilka z 12. 11. 1930.

Do Redakcji „Piasta“ w Krakowie.

My tu w zakątku spokojnej Orawy dotychczas nie wiele my poświęcili czasu na obecne dni, w których to dniach, jak słyszymy, że kampanja wyborcza wre, aż skipi, a to z powodu, że nam nikt nie dodajo posilenia duchowego, gdzież tam i tu zabrzęczy be be, ale cóż z tego, jeżeli się widzi, że ludzie nie mogą iść za swojem przekonaniem chłopskiem, gdyż nam zagraża z przeciwnej strony jakiś naganiacz, który rzeczywiście u tut. ludności jest strachem, a to pan komisarz drogowy, Eug. Wiercick w Jabłonce n. Orawie, który na każdym kroku grozi, czem może, wójtowi, że nie będzie wójtem ludności, względnie gminie, że przeznaczone subwencje na budowę mostów na drogach gminnych cofnie, o ile jedynka nie będzie w gminie triumfowała. To jest czystość wyborów, o których wspomina Rozp. Pana Prezydenta z dnia 14 września b. r.? Co na to można powiedzieć? No nic, jedynie, że jeżeli tak nie będzie, jak sobie pragnie pan komisarz, to źle z nami. Nie chciałbym o tem pisać, ale już ta święta cierpliwość chłopska przechodzi granice za te wszystkie wygróżki. W dniu 9 listopada b. r. ubrali się djabli w ornat i zaczeli na mszę świętą dzwonić i rzeczywiście ludność się zbiegła, lecz po całej tej wrzawie zbiegowiska przekonała się, że nie djabli dzwonią lecz kościelny, zapowiadając przybycie księdza Madeja, który kładzie na sumienie, że żaden katolik nie ma głosować na inne stronnictwo, jedynie na jedynkę. Ale jakież było jego zdziwienie, że jego potępienie Nr. 7 nie powtórzyli, ale w milczeniu grobowem pozostali, jedynie jego naganiacze przywiezieni z panem komisarzem wykrzykli, znów nastało odgrażywanie i wyrzuty przez pana komisarza drogowego z Jabłonki. — Kończąc swój krótki opis i życząc panu komisarzowi drogowemu z Jabłonki wszelkich pomyślności na drogach przy rozwożeniu kamieni; bo tam się mu lepiej będzie powodzić. A nam daj panie święty spokój. My wiemy na jaki numer mamy głosować!

Chłopy z Orawy.

Zwracamy uwagę p. Prokuratora na owego komiasarza drogowego i tylu... tylu innych funkcjonarjuszy samorządowych, którzy z pogwałceniem ustawy o czystości wyborów przez groźby, teror zmuszali ludzi do głosowania na jedynkę. — Redakcja.

———o———

„Tylko silny szczęścia kwiaty zrywa“.

Było to w roku 1927 w okresie przedwyborczym. W Chłopie Polskim zamieścił S. Zawislak, rolnik z Tarnowskiego, list otwarty do Marszałka, tej treści:

„Panie Marszałku, stanij no naszem czele, prowadź nas. Ty jeden kochasz lud, rozumiesz jego potrzeby. Prosimy Cię, przyjm tę naszą twardą prawicę, stań w naszej obronie, pogódź braci poważnionych. Oczekujemy na rozkaz. Twoim i Jakóba Bojki rozkazem kierować się chcemy, innych nie uznajemy“ i t. d.

W tym głosie chłopa odbija się dusza niewolnicza, pańszczyźniana, słaba, a rozchodzi się o to, że w obecnym czasie taka służalcza dusza nie jest odosobniona: takich jest dużo w społeczeństwie, którzy wzdychają do bata, do powroza, i to w XX. wieku proszą „prowadź nas“, ale dokąd, jaką drogą, nie pytają, prowadź nas i goń przed sobą, jak stado baranów, czy do rzeźni, czy na paszę, wszystko jedno, byleś prowadził, jako nieczułe bezmyślne stworzenia. W takim razie, jakikolwiek wódz, chyba że nie ma zaszczytu prowadzić stado tak marnych okazów, zawszeby wolał prowadzić ludzi rozumnych, znających swe prawa obywatelskie. Takich tchórzów zawsze zbiera jakiś strach stanąć o swej sile, oglądają się za podporą, oddając się w nieograniczoną służalczość. I to właśnie jest naszą chłopską klęską. Bo jak powiada jeden z poetów (Schiller):

„Tylko silny szczęścia kwiaty zrywa,
A słabego pokonywa los“.

A. K. z Zalipia.

———oOo———

Agitator B. B. w sutannie.

PADEW NARODOWA, p. Mielec. — W dniu 11 listopada poszedłem do kościoła, aby podziękować Bogu że doczekałem się wolnej Ojczyzny i za to, że nac uchronił od jarzma bolszewickiego. A tem bardziej poczuwałem się do tego, bo sam w tej wojnie brałem udział, gdy na wezwanie ówczesnego prezydenta ministrów p. **Witosa, (więzionego w Brześciu),** poszedłem do wojska. Otóż w kościele było wiele dzieci szkolnych z całej parafji i spora liczba starszych. Wyszedł na ambonę katecheta miejscowy ks. Kozdrój i miał kazanie, lecz bardzo się zdziwiłem, bo zamiast kazania o Ojczyźnie, usłyszałem kazanie o Centrolewie. Nie chciałem temu wierzyć, bo zdawało mi się, że na ambonie widzę nie sługę Bożego, ale agitatora politycznego BB. Czy takie kazanie nadaje się do dzieci? Przykro było nam chłopom i z kościoła wyszliśmy przygnębieni, bo przecież w tem Centrolewie są także chłopi, a nawet więcej, niż w BB., a nie na to tam są, aby gnębić Polskę, lecz, by ją uczynić sprawiedliwą i dla wszystkich jednakową Matką, a nietylko dla jednych wybranych ludzi.

Padewianin z Kolonji.

Czy stosować obecnie nawozy azotowe i jakie?

Azot, ten niezbędny do życia składnik pokarmowy, pobierany jest przez rośliny w dużych ilościach, np. — plon 30 q z ha pszenicy pobiera 85 kg. azotu, t. j. tyle, ile znajduje się go średnio np. w 550 kg. Nitrofosu lub Saletrzaku, — plon 21 q z ha żyta pobiera z ziemi około 62 kg. azotu, t. j. tyle, ile go jest np. w 300 kg. Azotniaku. Owies wyciąga z ziemi około 68 kg. azotu, buraki około 77 kg. czystego azotu z ha, a z plonem siana wynoszącym 60 q z ha zabieramy z ziemi około 90 kg. czystego azotu. Obecność azotu jest konieczna dla tworzenia się ciał białkowatych w roślinie, gdyż białko zawiera w sobie około $^1/_6$ części azotu. To też dobry urodzaj i większy dochód z gospodarstwa możemy otrzymać wówczas tylko, gdy roślina ma azotu poddostatkiem. — Brak azotu łatwo jest poznać na oko, gdyż rośliny mają wtedy kolor blado-zielony z odcieniem żółtawym, często też na liściach występują jasne plamy. Roślina ma wygląd słaby, chorowity i nie rośnie jak należy. Gleby nasze są na ogół ubogie w azot, a klimat nasz sprzyja wymywaniu związków azotowych z gleby do warstw głębszych. — Roślin motylkowych — tych zbieraczy azotu — urawiamy mało, a większość gospodarstw cierpi zazwyczaj na brak obornika. Poza tem obornik pochodzący od zwierząt słabo żywionych i często — niestety, źle przechowywany, posiada małą siłę nawozową. Cóż więc dziwnego, że ziemie nasze dają nam tak niskie plony.

Bez nawożenia azotem nie może być mowy o dobrym urodzaju, jest o prawda stara, ale nie przez wszystkich doceniana.

Obecne warunki, tak ciężkie dla rolnika, zmuszają nas do jak największej ostrożności w wydatkach. To też i przy kupnie nawozów wzgląd na kieszeń musi odgrywać rolę. Trzeba więc wybrać nawóz, któryby dobrze działał, był odpowiednim dla naszych gleb, a jednocześnie był tanim. Najtańszemi nawozami azotowemi w kraju są azotniak i nowy nawóz Wapnamon. Na tem miejscu należy podkreślić, że w dobie obecnego kryzysu winniśmy starać się o rozszerzenie uprawy tych roślin, które mają lepszy zbyt i pewniejszą cenę. Należy więc pomyśleć o zwiększeniu uprawy pszenicy jarej i roślin oleistych i przemysłowych.

Azotniak i Wapnamon nadają się pod wszystkie nasze rośliny uprawne. Obydwa te nawozy posiadają azot działający wolniej, ale trwale, to znaczy, że rośliny przez cały okres wegetacji mają zapewniony pokarm azotowy. Wapnamon i Azotniak możemy stosować na wiosnę w jednej dawce, bez obawy strat azotu, gdyż dzięki zatrzymywaniu azotu tych nawozów przez ziemię, związki azotowe nie są narażone na wypłókanie z gleby.

Obydwa te nawozy zawierają w swym składzie także wapno, które działa dodatnio na polepszenie się własności gleby. Gdy zachodzi potrzeba użycia nawozów azotowych szybciej działających, naprz. przy wzmocnieniu na wiosnę źle przezimowanych ozimin, przy pogłównem zasileniu okopowych i zbóż jarych — należy także starać się o zakupno nawozów saletrzanych najtańszym kosztem.

Najtańszemi nawozami saletrzanemi są u nas Saletra „Nitrofos“ i Saletrzak. Obydwa te nawozy zawierają po 15.5 proc. azotu. Oprócz tego „Nitrofos“ zawiera także 8 proc. ogólnego kwasu fosforowego, a Saletrzak około 56 proc. węglanu wapnia. Nitrofos i Saletrzak mogą być stosowane także i przed siewem ziarna. Przed decyzją kupna nawozów należy dokładnie zapoznać się z własnościami i sposobem użycia kupowanych nawozów. W spółdzielni lub kółku rolniczym należy prosić o broszurki o tych nawozach, które chce się nabyć.

Na zakończenie należy podnieść, że przez wczesne kupno nawozów można zaoszczędzić na nawozach do 10 proc., bo fabryki w pierwszych miesiącach sezonu dają kupującym opust w cenie za wcześniejsze odebranie. Wczesne kupno zabezpiecza także dostanie się nawozu na czas.

Odpowiedzią każdego Piastowca na wybory „brzeskie“ — będzie zjednanie nowych czytelników „P I A S T A“.

Do wszystkich naszych Czytelników i Zwolenników.

Prasa ludowa, niezależna prasa chłopska znajduje się w niebezpieczeństwie! Spełnia swe zadanie w trudnych warunkach.

Szereg pism ludowych, bądźto już przestało wychodzić, bądź też ledwo wegetuje — natomiast wzrasta prasa „niby ludowa" finansowana przez różnych „przyjaciół ludu", pragnących na chłopskich kieszeniach robić „geszefta".

Zanik prasy rzeczywiście ludowej, to dalszy zanik wpływów chłopa na stosunki w państwie, to dalsze ujarzmienie ludu.

Do tego nie możemy dopuścić my Piastowcy! I nie dopuścimy!

W ciągu miesiąca grudnia i stycznia wszyscy Piastowcy jak jeden mąż, jak jedna wielka rodzina — rzucimy się do pracy nad rozszerzeniem naszego naczelnego organu „Piasta".

Wydawnictwo „PIASTA" ze swej strony, chcąc zachęcić do tem intensywniejszej pracy ogłasza

WIELKI KONKURS o NAGRODY „Miesiąca prasy ludowej".

dla tych, którzy w ciągu miesiąca grudnia i stycznia zyskają przynajmniej jednego nowego czytelnika, lub wpłacą całoroczną prenumeratę na rok 1931 — **w kwocie 10 złotych.**

Na nagrody przeznacza redakcja:

2 maszyny do szycia, 3 sieczkarnie, 4 pługi jednoskibowe, 2 parniki, 5 sztuczek płótna, 2 harmonje ręczne, 5 zegarków niklowych, 10 brzytew, 5 budzików, 10 kos styryjskich, 1 rower męski, 1 gramofon, **1 mandolina,** — 100 kalendarzy powieściowych; pięćdziesiąt książek powieściowych; 100 obrazów religijnych; — pięćdziesiąt serji po dziesięć sztuk kartek pocztowych, **oraz szereg innych mniejszych nagród, ogólnej wartości przeszło 5.000 złotych.**

Do losowania otrzyma każdy w numerze dzisiejszym czek P. K. O. oznaczony numerem do losowania. Kto zjedna jednego czytelnika, powinien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze, do czasu ogłoszenia wyniku losowania numer czeku, który jest jego numerem. Jeżeli ktoś zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok numeru wybitego na czeku dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu czytelników nowych płaci prenumeratę. O terminie zamknięcia konkursu oraz losowaniu doniesiemy naszym Czytelnikom później.

Wierzymy, że nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby apelu naszego nie wziął sobie gorąco i szczerze do serca. Ufni w naszą pracę, siłę wytrwałość i zaciekłość chłopską — zbudujemy wielki pomnik oświaty ludowej, zapewnimy sobie i naszym dzieciom należne nam prawa, a przedewszystkiem zmusimy siłą naszego uświadomienia do poszanowania ludu wiejskiego.

Niech apel nasz znajdzie odzew nie tylko w granicach Polski, ale i we wszystkich częściach świata, gdzie tylko biją polskie chłopskie serca!

„MIESIĄC PRASY LUDOWEJ" świadectwem tężyzny i uświadomienia Ludu

Wydawnictwo.

A imię jego — Szabasowicz.

„Gdyby marszałek Józef Piłsudski nie miał za sobą drogi pewnej chwały i zwycięstw, choćby szarą bluzę komendanta legjonów, nie zdobił blask ofiar złożonych Polsce, to wartby **On** już najświętniejszej karty historji naszego narodu za **to jedno zwycięstwo,** które odniósł 16 listopada 1930 r. za zwycięstwo nad duchem niezgody, który był równie przekleństwem naszych dziejów".

— — — — — — — — —

„Mieliśmy Chrobrych i Łokietków, którzy scalali dzielnice rozdarte waśnią książąt, **ale nie mieliśmy męża opatrznościowego,** któryby scalił Ducha Polski".

„Uczynił to dopiero urokiem swojego imienia marszałek Józef Piłsudski". —

Biedna ta Polska! Blisko tysiąc lat istniała, słynęła wprawdzie męstwem swoich królów i hetmanów, mądrością wielu mężów świeckich i duchownych, ale to nic nie znaczy, bo to byli mali ludzie, ot, miernoty zwykłe, dopiero dzisiejszej Polsce raczył Pan Bóg dać męża prawdziwie opatrznościowego i wielkiego, w osobie Piłsudskiego!

Taki oto, a nie inny jest sens podanego wyżej w **„Cyganie katolickim"** hymnu pochwalnego na cześć i chwałę Marszałka.

A kto jest autorem, tego hymnu? — Jest nim niejaki **Szabasowicz.**

Niechaj tedy imię to sławnem będzie w długie dalsze wieki! Wszak przypominać ono będzie barbarzyński dawny Wschód, gdzie ludzie plackiem przed swoim władcą padali i na kolanach do ich tronu się zbliżali.

Takich właśnie Polaków chce mieć dzisiaj sanacja i jej służalcy, różni Szabasowicze.

KRONIKA

Grudzień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
14 N.	Spirydjona	8	4	3	46
15 P.	Ireneusza	8	5	3	46
16 W.	Euzebjusza	8	6	3	46
17 S.	Łazarza	8	7	3	46
18 C.	Gracjana	8	7	3	46
19 P.	Nemezeusza	8	8	3	47
20 S.	Teofila	8	9	3	47
21 N.	Tomasza	8	9	3	47

DO DZISIEJSZEGO NUMERU dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki z wybitemi numerami do losowania, stosownie do naszej odozwy zamieszczonej w dzisiejszym numerze.

NA POGRANICZU.

Z pogranicza donoszą o niezwykłem zdarzeniu jakie miało miejsce onegdaj w pogranicznym sowieckim rejonie straży granicznej Buchnowicze, położonem w rejonie odcinka polskiego Chocieńczyce.

W dniu 3 b. m. do Buchnowicz przybył oddział G. P. U., który z polecenia Centralnego Komitetu wykonawczego aresztował 4 dowódców straży. Aresztowani w tymże dniu zostali wywiezieni rzekomo do Mińska.

W następnym dniu okazało się, iż nie był to żaden oddział G. P. U., lecz partyzancki, który podstępem uwiózł 4 dowódców straży sowieckiej. 2-oh z tych dowódców znaleziono powieszonych na drzewie w pobliskim lesie. Pozostali dwaj zostali utopieni.

ARESZTOWANIE BISKUPA MAŁECKIEGO.

Według otrzymanych wiadomości, w Leningradzie aresztowany został **ks. biskup Małecki.**

PIERWSZA KOLEJ PODZIEMNA W AFRYCE.

W ostatnim roku w Algierze podjęto prace około budowy kolei podziemnej, które doprowadzono w okresie jesieni tak daleko, że uruchomienie pierwszego odcinka nastąpi prawdopodobnie już w marcu, a najpóźniej w maju przyszłego roku. W głębokości kilku metrów pod poziomem ulic, na których dotąd spacerowali bosi Arabowie, wybudowano tunel długości kilku kilometrów, gdzie kursować będą pociągi posp. mające utrzymywać komunikację z dworcami licznych linij dojazdowych kolei zębatej.

JAD DŁUGO ŻYJĄ ZWIERZĘTA?

Szkocki uczony A. D. Peacock ogłosił świeżo pracę p. t. „Wiek zwierząt", w której dowodzi po długich studjach, że mało jest takich zwierząt, które mogą żyć dłużej, niż człowiek.

Otóż prof. Pecock powiada, że legenda o długich latach życia wieloryba, która twierdziła, że to zwierzę morskie może dożyć 500 lat, absolutnie nie ma podstawy bytu, gdyż wieloryb według jego długich obserwacyj żyć może najwyżej 40 lat. Słoń zazwyczaj przekracza 100 lat, a nawet dosięga 150 lat, bardzo rzadko 200 lat; karp niemiecki żyje lat 150; sęp i orzeł przekraczają 100 lat.

A zatem powyżej sto lat żyją jedynie: słoń, karp, sęp i orzeł.

Do rzędu tych, które dosięgają stu lat, należą: łosoś, papuga, kruk, kaczka w sferach arktycznych i jeszcze kilka ptaków.

Zwierzęta domowe, według prof. Peacocka nie żyją długo, a mianowicie: pies do lat 20, koń 40, kura — 30, gęś — 57.

Z dzikich zwierząt lew i tygrys najwyżej żyją do lat 25. Wiek krokodyla dosięga 40 lat, a węgorza 60 lat.

Owady i różne insekty żyją najkrócej, gdyż mucha domowa żyje najdłużej do 34 dni, jedynie pewien gatunek mrówek sięga 13 lat.

Książki:

M. Arct — Warszawa:

Śliwiński Artur: POWSTANIE LISTOPADOWE. Wydanie VI. Wydawnictwo M. Arcta, 1930. Cena brosz. zł. 7.50; w opr. zł. 10.50.

Dla uczczenia stuletniej rocznicy powstania listopadowego księgarnia M. Arcta wydała dwie monografie historyczne. Pierwszą jest znana książka Artura Śliwińskiego. Obejmuje ona całą historję powstania, poprzedzoną rozdziałem wstępnym o dziejach Królestwa Kongresowego. Poza wysokiemi wartościami historycznemi, „Powstanie listopadowe", jak wogólo wszystkie monografje Śliwińskiego, odznacza się żywym, lekkim, potoczystym językiem oraz szczególnie interesującem ujęciem treściowem.

Białynia Ewa: POWSTANIE LISTOPADOWE. Wydanie V. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena brosz. zł. 2; w opr. kart. zł. 3.

Książka Ewy Białyni przeznaczona jest dla młodzieży. Chociaż niedużych rozmiarów, zawiera wyczerpującą historję powstania i daje młodym czytelnikom jego pełny obraz. Napisana jest żywo i interesująco.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik z Bilczy Żelichowskiej: Kierownik szkoły u Was, jak widać, był nędznym agitatorem jedynki; powinien dostać order. Dobrze, żeście mu i Siedliszońsowi dali szkołę — na umieszczenie sprawozdania brakło miejsca. — **WP. Alojzy Hoffman w Bialskiem:** Z powodu aresztowania Gruszki nie mogliśmy uczynić zadość żądaniu Pana. — **Jan Włoch w Soli:** Ów prokurator sądu grodzkiego Kaluszewski za pogwałcenie ustawy o czystości wyborów powinien się znaleźć na ławie oskarżonych. Co się odwlecze, to nie uciecze. — **Świadek w Czarnochowicach:** Wielką krzywdę nam zrobiono unieważniając listę naszą w okręgu Wieliczka—Bochnia—Sącz. Żywimy nadzieję, że Sąd Najw. przywróci jej ważność, wówczas stopnieją mandaty jedynki. Na sprawozdanie z wieców przedwyborczych już za późno. — **WP. Jan Bury, Morskie Oko:** W sprawie Pańskiej radzimy się zwrócić do Biura emer. radcy województwa, Dr. Karola Arzta, ul. Jabłonowskich l. 8. — **WP. Franciszek Latocha w Rogoźniku p. Nowy Targ:** Wobec nadużyć, jakie tam u Was były, podobnie jak w całej Polsce, nowotarszczyzna spisała się dobrze, zato ma swego posła. Trzymać się razem, rozszerzać Piasta, przeprowadzić organizację, a powiat nowotarski stanie się z powrotem nasz, piastowy. Na umieszczenie odezwy przedwyborczej brakło miejsca. Cześć! — **WP. Zygmunt Kurpaska, Zalipie:**

„Pokażmy naszym wrogom, żeśmy potomki Piasta,
Niech spełni się przysłowie, chłop potęgą i basta.
My nie żadne fagasy, ani nie podłe szuje.
Nie zjedzą nas Jarosze, Potoczki, Bojki, Czujo".

Brawo, powiat dąbrowski, mimo uwięzienia posła Krzciuka, Bani, mimo znanych nadużyć, spisał się bardzo dobrze. Jak na pierwszą próbę, wierszyk b. udatny. Korespondencja idzie w skróceniu. — **WP. Andrzej Porębski, Krzeczów:** Ponieważ w tamtym okręgu unieważniono listę Centrolewu, musieliśmy zwrócić główną uwagę na okręgi, gdzie nasza lista pozostała, dlatego nie umieściliśmy Pańskiej odezwy. Teraz trzeba myśleć o przyszłości. — **WP. Józef Knot z Nędzierza ad Dębica:** Żałujemy, że pięknej odezwy Pana z braku miejsca nie mogliśmy umieścić. Odezwy Centrolewu podawały program tegoż — program Piasta załączamy. — **WP. Z. Plewińska Śmidowiczowa:** Wierszyk „Polesie" w druku — artykuł nieco skrócony pójdzie w miarę wolnego miejsca, prosimy o dalsze poezje. — **WP. Jan Olejnik:** Wiersze przysłane naogół udatne, są w nich jednak jeszcze duże usterki — pracować, a rezultat może być piękny. — **WP. Stanisław Hajduk w Rożnowie:** Jedynka ma wprawdzie w okręgu Sącz—Bochnia mandaty, ale jak zdobyte? Cieszy nas, że Rożnów i wogóle Nowa-sądeczyzna nie zmieniła przekonań wraz z Potoczkiem, lecz murem stoi przy Piaście. Tam powinny odbyć się wnet ponowne wybory.

Piastowcy! Dzisiejsze stosunki wymagają skupienia się pod sztandarem „P I A S T A" dla dobra i całości Rzeczypospolitej!

WP. F. Kaczmarczyk: Dziękujemy za przesłane pozdrowienia. Do wierszowania trzeba mieć wrodzony talent. Więc lepiej pisać prozą. Dajemy urywek:

Ksiądz Gawęda, jakich mało,
Agitować mu się chciało —
Myślał, że chłopi nie wiedzą nic
Kobyle i Stary Wiśnicz —
Więc z ambony zaczął wołać:
„Na siódemkę nie głosować!"

Takich Gawędów niestety nie było mało! — **WP. T. Zaderecki:** Dziękujemy za przesłane, prosimy o nowe artykuły. — **J. K. F.: Art. 3 Ustawy wyborczej do Sejmu i Senatu postanawia:** „Prawo wybierania nie przysługuje: 1) pozbawionym całkowicie lub częściowo własnowolności, tudzież upadłym dłużnikom — w czasie trwania tego stanu.

2) pozbawionym z mocy orzeczenia sądowego władzy ojcowskiej, względnie rodzicielskiej — w czasie trwania tego stanu.

3) prawomocnie skazanym wyrokiem sądowym, jeśli zarazem orzeczono oddanie, względnie dopuszczalność oddania pod dozór policyjny.

W sprawie drugiej należało wnieść reklamacje przeciwko wpisaniu nieuprawnionego na listę wyborczą. — Sprawami temi nie będziemy się zajmować. Jak „jedynka" zdobywała głosy, o tem drukujemy na innem miejscu. Prawdopodobnie było tak i w Waszym okręgu. Za informację dziękujemy. Cześć! — **WP. Rozenbajgier:** Nadużyć takich było tysiące. Dawaliśmy pouczenie w Piaście, że należy do dni 14 od chwili urzędowego ogłoszenia wyniku wyborów wnosić rekursy do przewodniczących Komisyj Okręgowych przeciwko wyborom. — **WP. Stanisław Miemiec w Osieku:** Nie wystawili sobie pięknego świadectwa ci, którzy śmiali się z Pańskiego projektu. Nie przystało to zwłaszcza wójtowi.

WP. Habura w Rylowej: Szczurowa tym razem spisała się dobrze. Cześć wszystkim pracownikom. Na korespondencję brakło niestety miejsca. Ładnie wyglądał ks. Czuj i ks. Harbut nawracający żydów i żydóweczki na wiarę katolicką pod opieką policji — **WP. Mamak i Adamczyk w Limanowej:** Z powodu unieważnienia naszej listy w tamtym okręgu musieliśmy się więcej zająć okręgami, gdzie lista nasza została, dlatego dla nadesłanych odezw brakło miejsca. Głosowanie do Senatu nie wypadło w Waszym okręgu tak, jak powinno i mogło wypaść lepiej. Jeśli chłopi w Polsce będą się zrażać każdem niepowodzeniem, nigdy nie odniosą zwycięstwa. — **WP. Tadeusz Polański, Siedliska Bogusz.: Obawy Wasze okazały się na szczęście nieuzasadnione, powiat pilzneński spisał się dzielnie.**

Czytelnik Piasta K. N. z Chrzanowskiego: Korespondencja dobra. Dlaczego się Pan nie podpisał? Nazwiska (na życzenie) zachowujemy w tajemnicy. — **WP. Wojciech Rzeźnik:** W poprzednim numerze umieściliśmy wyjaśnienia, jakie nam nadesłał p. Krempa. Sądzimy, że to chyba wystarcza. Spór między p. Stapińskim a p. Krempą nic nas więcej nie obchodzi. — **WP. Paweł Ochab:** Za pracę w okresie wyborów bardzo dziękujemy. Wiersz posiada szlachetną myśl, jednak forma słaba, dlatego nie umieścimy. — Pozdrowienie. — **WP. Jakób Borek: O podobnych wypadkach donoszą nam z różnych** stron. Smutne to, że księża szli z sanacją w czasie wyborów przeciwko chłopom, smutniejsze to, że nadużywali ambon do celów agitacyjnych. — **WP. Józef Mikrut:** Pieniądze otrzymaliśmy na prenumeratę. Gazetę stale wysyłamy. Na podane adresy Piasta wysłano. Dziękujemy za zjednywanie prenumeratorów. Cześć! **WP. St. Baranówna:** Gazety były wysyłane, widocznie ginęły po drodze. Postąpiliśmy w myśl życzeń Pani.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 20 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stron 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. **Druk. „Głosu Narodu"**, Kraków pod zarz. R. Ferk[illegible]